Nr. 4. Lwów, dnia 20go sierpnia 1881. **Rok XIV., Tom XXIX.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA“ w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. [illegible] onków Towarzy[illegible] kiego i Towarzy[illegible] w prywatnych lic[illegible] eny.

[illegible] umieszczone nie [illegible] Reklamacye uwz[illegible] do wyjścia num[illegible]



Treść: Hr. Piniński: Obora rasy Pinzgau. — J. Gnoiński: O uprawie lucerny i esparcetty. — R. Hoffer: Produkcya nasion rolniczych i handel niemi. — J. E. Sprawozdanie o stanie urodzajów w Galicyi wschodniej. — Wiadomości z Oddziałów. — Czynności Komitetu gal. Tow. gosp. — Wiadomości bieżące. — Odpowiedź p. Zenonowi F. — Ogłoszenia.

Obora rasy Pinzgau

pani Maryi Boguckiej

w Rukomyszu pod Buczaczem

przez

Leonarda hr. Pinińskiego.

Różne zajęcia, oraz wyjazd o tej porze z domu, nie dozwoliły mi być obecnym na Wystawie rolniczej w Ułaszkowcach, dowiedziałem się jednak od moich sąsiadów, którzy się w Ułaszkowcach znajdowali, że obora pani Boguckiej celowała przed wszystkiemi oborami i że bydło z tej obory rasy Pinzgau, nietylko kształtami kolosalnemi imponuje, lecz i dla nadzwyczajnej mleczności swej zasługuje na rozpowszechnienie w naszym kraju.

Właśnie podczas mojego pobytu w Lwowie w tej porze, w której się wystawa w Ułaszkowcach odbywała, redaktor „Rolnika“ pan Tyniecki prosił mnie, bym artykuł dla tego pisma w sprawie bydła rogatego wygotował, co mu też przyrzekłem. Stosunki koleżeństwa i dawnej zażyłości wiążą mnie z domem państwa Erazmów Wolańskich, których córką jest właśnie pani Bogucka, właścicielka premiowanej obory w Rukomyszu; udałem się więc w odwiedziny do państwa Boguckich do Rukomysza w celu oglądnięcia tej sławnej w naszych stronach obory, rzeczywiście sławnej bez pochlebstwa, gdyż nie znalazłem jeszcze nigdzie u nas tak w całem tego słowa znaczeniu racyonalnie prowadzonej obory zarodowej czysto jednolitej rasy, rasy, która tak kształtami jak i mlecznością, dotychczas przez żadną inną rasę niezostała prześcignętą w Austryi.

Dodać tu muszę, że byłem świeżo na dwa tygodnie przed odwiedzinami Rukomysza w Warszawie i zwiedziłem tamtejszą wystawę bydła, złożoną z najznakomitszych i najpiękniejszych okazów, a przecie i po tej świeżo w pamięci mi pozostałej wystawie, bydło pani Boguckiej wywarło na mnie nadzwyczaj korzystne wrażenie.

Po zwiedzeniu obory w Rukomyszu uprosiłem panią Bogucką, ażeby była tak łaskawą i opowiedziała mi cały zawiązek swojej obory.

Pani Bogucka po wyjściu za mąż w r. 1873, będąc z mężem na wystawie powszechnej w Wiedniu, nabyła właśnie na tej Wystawie 5 krów rasy Pinzgau, jedną najdorodniejszą po cenie 450 zł., jedną za 400 zł., a trzy po 300 zł. i jednego byka 16 miesięcznego także za 300 zł., później nabyła 4 jałówek po 150 zł. tej samej rasy. Na zapytanie moje, dlaczego właśnie na tę rasę się zdecydowała, odpowiedziała, że wprzód nim się zdecydowała z jakiej rasy ma sobie na nowem gospodarstwie oborę uformować, objeżdżała z mężem okolice Wiednia a w szczególności Penzing, w celu zainformowania się na miejsca u tamtejszych chłopów, trudniących się głównie trzymaniem krów dla produkcyi nabiału dla Wiednia, jakiej rasie oni dają pierwszeństwo. Przekonawszy się po tej wycieczce, że prawie wszędzie pod Wiedniem krowy rasy Pinzgau w oborach są trzymane, zdecydowała się sama do nabytku tego bydła. Decyzyi tej wcale nie żałuje, gdyż znachodzi po 8miu latach, że bydło to nasz klimat znosi doskonale i jest mleczniejszem od wszystkich innych ras. Kształty ma kolosalne, dosyć powiedzieć, że sztuka jedna wykarmiona ma do 16 cetnarów wied. żywej wagi, najmniejsza zaś krowa ważyła 14 cetnarów wied. wagi żywej. Tabela mleczna poniżej podana przekona czytelników najlepiej, jak niesłychanie wiele mleka te krowy dają, a dodać muszę, że mleko od tych krów nie jest wodnistem, jak to ma miejsce przy krowach holenderskich.

Oprócz tego buhajki z tej rasy pochodzące, z których już 22 sztuk pani Bogucka sprzedała bliższym i dalszym sąsiadom (tu wypada podnieść zasługę pani Boguckiej, że buhajki odstępuje po bardzo miernych cenach), nadały się nadzwyczajnie do poprawienia rasy bydła naszego.*) Najbliższy sąsiad

*) Jak dalece po przystępnych cenach byczki swoje pani Bogucka sprzedaje, niech posłuży następujący wypadek do wiadomości. Pan C. obywatel z rossyjskiego Podola, prosił jednego ze swoich znajomych, a sąsiada Rukomysza, aby mu kupił na niewidziane byczka od p. Boguckiej. Byczek został kupionym za 100 zł. Pan C. sądząc, że za 100 zł. niepodobnem będzie mieć dobrego byczka, prosił by to kupno cofnąć, na cofnięcie zgodzono się w Rukomyszu. Tymczasem prowadził niejaki pan Ma.... kilka byczków do Rossyi ze Szwajcaryi, dla p S. sąsiada pana C. Dowiedział się, że w Rukomyszu jest byczek do sprzedania, nabył takowegu dla siebie za 100 zł. i poprowadził razem z innemi do Rossyi. Pan C. widząc w Rossyi tego byczka starał się go od pana M. wszelkiemi sposobami odkupić i nabył takowego za 250 rubli z górą. Zapłacił zatem już za byczka raz nabytego za 100 zł. teraz 250 rubli i jeszcze mówi, że bardzo zrobił korzystne kupno.

Rukomysza, pan Ludwik Szawłowski posiada z 10 sztuk dorodnego bydła, pochodzącego ze zwykłych naszych krów stanowionych bykami z obory pani Boguckiej, które to bydło każdy we wsi Przewłoce pod Buczaczem oglądać może. Panowie Adam Heydel, Gołębski, Gniewosz, Dąbrowski, Czajkowski, Morawski i inni, którzy buhajki z Rukomysza posiadają, potwierdzić mogą, jak nadzwyczajnie temi buhajkami można sobie rasę na naszych krowach poprawić tak pod względem uzyskania większych kształtów jak i zwiększenia mleczności krów.

Chociaż bardzo dla mnie jest miłem oddać należytą pochwałę młodej gospodyni, która tak racyonalnie oborę zarodową prowadzi, że z tej obory wszyscy mogą sobie brać wzór, w jaki sposób oborę zarodową należy zakładać, a potem jak ją dalej utrzymywać, nie piszę jednak tego artykułu tylko w celach pochwalnych dla pani Boguckiej, ale w celu tym, ażeby zwrócić uwagę ogółu na to, iż jedynie obory zarodowe, rozsiane po wszystkich powiatach, mogą nam stan bydła poprawić i to poprawić w bardzo krótkim czasie.

Spotykałem się z zarzutem, że pani Bogucka na utrzymanie swojej obory wiele łoży, zanadto obficie karmi krowy i jałownik i że wskutek tego, obora ta nietylko że nie przynosi dochodu, lecz jeszcze naraża właścicielkę na straty. Otóż muszę tutaj szczerze wypowiedzieć, że te zarzuty są zupełnie bezpodstawne. Tabela mleczna dowodzi, jak niesłychanie krowy te są mleczne, cena mleka jest zaś dosyć wysoką i z pewnością karmę opłaci.

Pomimo, że krowy znalazłem w dobrem utrzymaniu, nie mogę jednakowoż twierdzić, ażeby były przesadnie tłuste, tyle mają ciała na sobie, ile każda krowa mleczna mieć powinna. A że cielęta jałownik i buhajki dobrze wyglądają, to tylko na pochwałę zasługuje, bo jeszcze nie spotkałem się z takim gospodarzem, któryby pochwalał złe utrzymanie młodzieży. Krowy dojne dostają w zimie buraki krajane z sieczką, z przymieszką trochę plew i bardzo małej ilości makuchów i koniczu. Parzonki nie daje pani Bogucka wcale. W lecie pastwisko naturalne i na ugorach trawami podsianych, do podoju trawę, lucernę, koniczynę i mieszanki. Wszak wszyscy tak samo nasze krowy karmimy, z wyjątkiem tego, że nie każden daje makuchy, co zresztą nie jest niezbędnem. Cielęta zostają przy krowach 3 miesiące, po trzech miesiącach dostają bełtkę grochowianą i kukurudzianą z przymieszką mleka, na jedno ciele dziennie daje się garniec mąki takiej do bełtki. Oprócz tego dostaje ciele 1 garniec owsa szrutowanego na dzień i trochę otręb.

Żadnej wątpliwości niepodlega, że nikt z nas tak dobrze cielęta nie karmi, ale też co za skutek, ten, że na całem Podolu w przecięciu 4letnia krowa nie ma nad 5 do 6 cetnarów żywej wagi, a mleka na dobę w przecięciu więcej jak garniec nie daje.

Po roku cielęta przechodzą w stan jałownika; jałownik tak samo karmiony jak i krowy. Buhaje starsze dostają dziennie po 3 garnce owsa.

Cóż więc zatem tak kosztownego znachodzimy w utrzymaniu obory pani Boguckiej, zapytuję się? A zresztą czyli byłoby racyonalnem, bydło takich kolosalnych kształtów i tak mleczne głodem morzyć? Zapewne że niepodobnem jest zarodową zwłaszcza oborę do zbytku pomnażać*); ale doświadczenie codzienne nas uczy, że lepiej mniej bydła trzymać, ale za to dobrze żywić, to i nawozu będzie więcej i ten nawóz będzie lepszy i na kapitale włożonym w zakupno bydła się nie straci, gdyż starą krowę wykarmioną, nie za 40 zł. lecz za 240 zł. najmniej się spienięży, a mleka od takiej krowy sześć razy będzie tyle, co od naszych zwykłych krów. Ale nie potrzeba tej najważniejszej korzyści z takich zarodowych obór przeoczyć, a która jest, że przez buhajki wychodzące z tych obór cały mizerny stan naszego bydła w kraju poprawić się musi.

*) Pani Boguckiej obora składa się z 16 krów i kilku jałówek.

Zarodowe obory mało kto może u nas zaprowadzać. Że zamożni państwo Boguccy, założyli sobie zarodową oborę, że z naśladowania godną wytrwałością, tę oborę 8 lat prowadzą, i dalej prowadzić zamyślają, tak dla własnej przyjemności, jakoteż dla dobra i dogodności swoich bliższych i dalszych sąsiadów, to nie idzie zatem, żeby każdy mógł państwa Boguckich naśladować.

Najprzód do zaprowadzenia takiej zarodowej obory potrzeba znaczniejszego kapitału, odpowiedniej majętności i wrodzonego że tak powiem zainteresowania do tego rodzaju gospodarstwa. Zwłaszcza to ostatnie jest niezbędnie potrzebnem. Właściciel lub właścicielka musi sama zajmować się tem gospodarstwem; na ludzi nie można się spuszczać, gdyż jeszcze ta gałęź gospodarstwa do tego stopnia jest u nas zwłaszcza na Podolu zaniedbaną, że nawet ludzi tego rodzaju nie mamy, i sami takich dopiero kształcić musimy. Jednakowoż początek trzeba zrobić, bo co nas czeka? Granica za kilka miesięcy będzie zamkniętą, bydła własnego ani do roboty ani do wypasu nie mamy zupełnie, krowy nasze istne koty a nie bydło rogate, z rokiem każdym co raz nędzniejszy nam dają przychowek, nie będziemy mieli ani nawozu, ani robocizny pługowej innej jak końskiej nader kosztownej, a nasze wywary gorzelniane będziemy musieli skarmić naszem bydłem karłowatem, które żadną miarą do wywozu się nie kwalifikuje. Stoimy już dzisiaj nad przepaścią, a nie myślimy wcale o ratunku.

Ratunek widzę tylko w zaprowadzeniu jak najspiesznięjszym obór zarodowych. Obory zarodowe wprowadzić się tylko dadzą za pośrednictwem subwencyonowania takowych przez ministerstwo rolnictwa.

Z poprawą jakości bydła, wzrosłoby i zawiłowanie (gdyż to idzie zwykle w parze) do lepszego karmienia cieląt i krów, a raz jakby się stało modą u naszych pań pochwalić się pięknem bydłem, to pewnie zamożne rodziny bez rządowej subwencyi pozaprowadzałyby u siebie zarodowe obory, z którychby i nasz oficyalista, ksiądz i chłop skorzystał, jak to naprzykład we wielu miejscowościach w Sanockiem już dzisiaj spostrzegać się daje.

Może niejeden z panów gospodarzy zarzuci mi, że nikt nie zechce subwencyi na obory zarodowe brać z ministerstwa rolnictwa i tem się w gospodarstwie wiązać. Otóż na to odpowiem, że ja sam, chociaż nie jestem w tem położeniu, żebym potrzebował tego rodzaju subwencye pobierać, zaraz dzisiaj tego rodzaju układ podpiszę, a mam to przekonanie, że sam wyszukam kilkunastu obywateli, którzy także zaraz pod racyonalnemi warunkami subwencye przyjmą i zarodowe obory u siebie zaprowadzą.

Sprawę tę należałoby zatem podczas objazdu Galicyi przez radcę ministerynm rolnictwa pana Heckego zewsząd poruszyć.

Wykaz mleka wydojonego od krów dziesięciu z obory w Rukomyszu w roku 1880/1.

I. Miła, krowa 4letnia z drugiem cielęciem.

W miesiącu		Garncy	Litrów
Czerwcu	dała mleka	128	
Lipcu	„ „	100	

		Garncy	Litrów
Sierpniu	„ „	91	
Wrześniu	„ „	94	
Październiku	„ „	71	
Listopadzie	„ „	55	
Grudniu	„ „	45	
Styczniu	„ „	50	
Lutym	„ „	40	
Marcu	„ „	39	
Kwietniu	„ „	30	
Maju	„ „	15	
	Razem	758 =	3032

Po 16 ct. garniec czyni 121 zł. 28 ct.

II. Pruszka*), krowa rasy berneńskiej (sprzedana w Ułaszkowcach (8/7 1881) za 250 zł.) cielna.

W miesiącu		Garncy	Litrów
Marcu	ssało ciele	—	
Kwietniu	„ „	—	
Maju	„ „	–	
Czerwcu	dała mleka od 20—30	38	
Lipcu	„ „	61	
Sierpniu	„ „	60	
Wrześniu	„ „	56	
Październiku	„ „	41	
Listopadzie	„ „	23	
Grudniu	„ „	18	
Styczniu	„ „	15	
Lutym	„ „	18	
	Razem	330 =	1320

Po 16 ct. garniec czyni 52 zł. 80 ct.

III. Wisznia, krowa 5letnia z drugiem cielęciem (ciele zrzuciła).

W miesiącu		Garncy	Litrów
Kwietniu	dała mleka	100	
Maju	„ „	110	
Czerwcu	„ „	90	
Lipcu	„ „	74	
Sierpniu	„ „	61	
Wrześniu	„ „	62	
Październiku	„ „	46	
Listopadzie	„ „	43	
Grudniu	„ „	42	
Styczniu	„ „	41	
Lutym	„ „	38	
Marcu	„ „	29	
	Razem	736 =	2944

Po 16 ct. garniec czyni 117 zł. 76 ct.

IV. Dżela, 23. grudnia urodziła byczka, cielna 4. kwietnia.

W miesiącu		Garncy	Litrów
Styczniu	dała mleka oprócz co ciele ssało	97	
Lutym	„ „ „ „ „ „	72	
Marcu	wszystko ciele ssało; dawała 5 garncy dzien.		
Kwietniu	dała mleka (na suchej paszy)	92	
Maju	„ „	118	
Czerwcu	„ „	150	
Lipcu	„ „	140	
W czasie 7 miesięcy oprócz cielęcia		674 =	2696

Po 16 ct. garniec czyni 107 zł. 84 ct.

*) Czy nazwisko powyższe jest prawdziwe, zaręczyć nie możemy z powodu, że w rękopiśmie nadzwyczaj niewyraźnie było napisane. Przyp. Red.

V. Dukserka, krowa 11letnia. Urodziła byczka dnia 5. sierpnia.

W miesiącu		Garncy	Litrów
Sierpniu	oprócz, że ciele ssało	60	
Wrześniu	„ „ „ „	61	
Październiku	wszystko ciele ssało	—	
Listopadzie	dała mleka	130	
Grudniu	„ „	107	
Styczniu	„ „	92	
Lutym	„ „	60	
Marcu	„ „	55	
Kwietniu	„ „	60	
Maju	„ „	50	
Czerwcu	„ „	30	
Lipiec	„ „	20	
	Razem	725 =	2900

Po 16 ct. garniec czyni 116 zł.

Od niej buhajek kupiony został przez JWP. Leonarda hr. Pinińskiego.

VI. Kopciuszka, krowa 7letnia, 7. kwietnia miała ciele.

W miesiącu		Garncy	Litrów
Kwietniu	oprócz co ciele ssało	70	
Maja	„ „ „ „	60	
Czerwcu	„ „ „ „	58	
Lipcu	dała mleka	118	
Sierpniu	„ „	102	
Wrześniu	„ „	86	
Październiku	„ „	72	
Listopadzie	„ „	65	
Grudniu	„ „	42	
Styczniu	„ „	38	
Lutym	„ „	29	
Marcu	„ „	20	
	Razem	760 =	3040

Po 16 ct. garniec czyni 121 zł. 60 ct.

VII. Pierwsza, krowa 12letnia jałowa (od lat 3).

W miesiącu		Garncy	Litrów
Sierpniu	dała mleka	64	
Wrześniu	„ „	50	
Październiku	„ „	45	
Listopadzie	„ „	24	
Grudniu	„ „	30	
Styczniu	„ „	28	
Lutym	„ „	26	
Marcu	„ „	27	
Kwietniu	„ „	36	
Maju	„ „	58	
Czerwcu	„ „	60	
Lipcu	„ „	59	
	Razem	507 =	2028

Po 16 ct. garniec czyni 81 zł. 12 ct.

VIII. Mirabelka, krowa z 4tem cielęciem, miała ciele 14. maja.

W miesiącu		Garncy	Litrów
Maju	oprócz, co ciele wyssało	31	
Czerwcu	„ „ „	26	
Lipcu	wszystko ciele wyssało	—	
Sierpniu	dała mleka	98	
Wrześniu	„ „	86	
Październiku	„ „	74	

*

Listopadzie	" "	66	
Grudniu	" "	51	
Styczniu	" "	46	
Lutym	" "	46	
Marcu	" "	34	
Kwietniu	" "	36	
	Razem	594 = 2376	

Po 16 ct. garniec czyni 95 zł. 4 kr.

IX. M a r e n a, krowa 7letnia, 28. lutego miała ciele.

W miesiącu		Garncy	Litrów
Marcu	oprócz co ciele wyssało . .	58	
Kwietniu	wszystko ciele wyssało . .	—	
Maju	" " " . .	—	
Czerwcu	dała mleka	66	
Lipcu	" "	55	
Sierpniu	" "	63	
Wrześniu	" "	48	
Październiku	" "	40	
Listopadzie	" "	29	
Grudniu	" "	21	
Styczniu	" "	20	
Lutym	" "	14	
	Razem	414 = 1656	

Po 16 ct. garniec czyni 66 zł. 24 ct.

X. W i d e n k a, krowa $2^1/_2$ roczna, miała ciele 2. listopada.

W miesiącu		Garncy	Litrów
Listopadzie	oprócz co ciele wyssało . .	30	
Grudniu	wszystko ciele wyssało . .	—	
Styczniu	" " " . .	—	
Lutym	dała mleka	62	
Marcu	" "	42	
Kwietniu	" "	45	
Maju	" "	34	
Czerwcu	" "	42	
Lipcu	" "	43	
	Razem za 9 miesięcy .	298 = 1192	

Po 16 ct. garniec czyni 47 zł. 68 ct.

U w a g a. Zwykle każda krowa po dwu lub trzech miesiącach po cielęciu o d l e c i ł a s i ę. W roku 1880 powtarzały wyjątkowo, wskutek tego mniej mleka jak w każdym innym roku. Prawie wszystkie doją się od cielęcia do cielęcia, a najwięcej na cztery lub pięć tygodni przed ocieleniem przestają się doić.

Rukomysz 27. lipca 1881 r.

O uprawie lucerny i esparcety

napisał

Jan Gnoiński.

Sprawa chowu bydła, zajmująca umysły wszystkich niemal gospodarzy i stanowiąca temat bardzo licznych rozpraw i artykułów, ma dla gospodarstw podolskich o tyle więcej znaczenia, że właśnie na Podolu skutki ustawy o zamknięciu granicy najsilniej czuć się dadzą i tu także prawdopodobnie największe zmiany w trybie gospodarowania tą ustawą sprowadzone zostaną.

Chów bydła na Podolu będzie miał zawsze z wielkimi trudnościami do walczenia, gdyż nie ma tu ani pastwisk naturalnych, ani łąk w dostatecznej ilości, a ponieważ jak wiadomo pierwszym warunkiem do osiągnięcia dodatnich rezultatów w chowie inwentarzy jest, aby to, co się chowa, dobrze karmić, chociażby nawet przyszło ograniczyć się co do ilości przychowku, więc oczywiście, jako główną zasadę i podstawę chowu bydła na Podolu należy przyjąć, że bydło powinno być cały rok na stajni trzymane; trzypolówka należy dziś już do historyi, ugorów zostawia się tylko tyle, ile się corocznie nawozi a i tu nie ma na czem paść i niedługo to pastwisko istnieje, bo już w maju ugory się przeorują, zaś przez czerwiec i lipiec aż do ścierni, bydło nic w polu nie znajdzie. Z powyższych uwag wynika że rolnik, chcący zająć się chowem bydła i nadać w swem gospodarstwie tej gałęzi większe jak dotychczas znaczenie powinien przedewszystkiem zapewnić sobie dostateczną ilość paszy i to w ten sposób, aby produkcya tejże jak najmniej od stosunków klimatycznych była zależną, a mianowicie, aby często na Podolu się trafiająca posucha nie powodowała niedostatku paszy, albo co gorzej, głodu w oborze. To zabezpieczenie paszy, będące warunkiem nieodzownym do zaprowadzenia chowu bydła, da się tylko w ten sposób osiągnąć, gdy się pewne znaczniejsze przestrzenie roli obróci pod uprawę roślin pastewnych; do klimatu i do gleby tutejszej zastosowanych, a przytem obfitą i pożywną paszę dających. Takimi roślinami są: l u c e r n a i e s p a r c e t a; pierwsza daje karmę na całe lato druga nadaje się równie dobrze do koszenia na zieloną paszę, jak i na siano. Pragnąc aby uprawa tych roślin jak najbardziej się rozpowszechniła i aby jak najszersze koła rolników z nią się zaznajomiły, streściłem w kilku słowach opisanie i sposób uprawy lucerny i esparcety.

Lucerna zwykle uprawiana, *Medicago sativa*, należy do roślin z familii motylkowatych, ma kwiaty fiołkowe ułożone w grona na końcach gałęzi, strączki skręcone na kształt rogów baranich, liście trójlistkowe ząbkowane z drobnymi włoskami, łodygę prostą mało rozgałęzioną do 80 centymetrów wysokości rosnącą, korzeń pionowy bardzo głęboko, do trzech metrów i więcej sięgający. Roślina ta pochodzi z Azyi środkowej, skąd za czasów wypraw wojennych Greków przeniosła się do ich kraju, a następnie do Rzymian. Znacznie później rozpowszechniła się lucerna w Hiszpanii a ztamtąd dostała się do Francyi, gdzie już w roku 1600 Olivier de Serres wychwalał jej zalety.

Uprawa lucerny jest we Francyi bardzo rozpowszechnioną i nie wiem, czy jest tam jeden folwark gdzieby jej nie było, chyba wyjątkowo gleba zupełnie jest nieodpowiednią. Pochodząc ze strefy gorącej, wytrzymuje lucerna bardzo dobrze dłuższą posuchę, a swymi długimi korzeniami czerpie wilgoć z warstw głębszych i dla tej przyczyny plon lucerny daleko jest pewniejszym, niźli koniczu, który od posuchy mocno cierpi. Właśnie dla tych głęboko idących korzeni jest jakość podgruntu ważniejszym czynnikiem przy uprawie lucerny, niż jakość wierzchniej warstwy; lucerna wymaga gleby przepuszczalnej, głębokiej, nie nadto zwięzłej i niewilgotnej. Gdzie w dolnych warstwach zatrzymuje się woda, tam lucerna bezwarunkowo się nie uda; najlepiej rozwija się na lekkich, trochę piaszczystych glinkach, zawierających przymieszkę wapna, którego lucerna do wegetacyi koniecznie potrzebuje. Zimne i wilgotne, lub też niskie iłowate ziemie są dla lucerny zupełnie nieodpowiednie.

Z powyższych uwag okazuje się, że lucerna jest naj-

odpowiedniejszą rośliną pastewną dla całego Podola, gdyż i klimat tutejszy, przeważnie suchy, bardzo dobrze znosi i prawie wszędzie znajdzie glebę jakiej potrzebuje. Lucerny sieje się 18—20 kilogramów na jeden hektar, czyli około 10 kilogramów na morg austryacki w roli należycie spulchnionej niezachwaszczonej. Użycie pogłębiacza jest tu bardzo wskazanem i odpowiedniem, zaś dla oczyszczenia roli dobrze jest uprawiać jako przedplon jaką roślinę okopową, kartofle, kukurudzę, buraki itp.

Ponieważ lucerna dopiero w 2gim i w 3cim roku puszcza silne korzenie pionowe, przeto w pierwszych latach czerpie soki z warstwy wierzchniej i dlatego trzeba rolę pod lucernę silnie nawozić, poczem się uprawą okopowych chwasty wytępia. Sieje się zwykle w kwietniu lub w maju tak jak konicz, najczęściej w zbożu jarem lub ozimem, a czasem nawet i w Czerwcu w hreczce na zielono skosić się mającej; w każdym razie należy zboże rzadko zasiać, aby zbytnio lucerny nie głuszyło, przezco za delikatną i nierozwiniętą byłaby w jesieni i od mrozów mogłaby ucierpieć. Można też siać lucernę samą, bez przymieszki innego zboża — przy sprzyjającej porze, częstych deszczach — rozrasta się tak doskonale, iż zaraz w pierwszym roku trzy pokosy dać może.

Siejąc w zbożu jarem, lub ozimem, trzeba zawłóczyć po bronie, albo przygnieść lekkim wałkiem, co też wystarczy.

Gdy rola lucerną obsiana z następną wiosną dobrze obeschnie, trzeba ją zbronować i to zbronowanie co wiosny powtarzać; dobrze też będzie co parę lat dać potrząskę z kompostu, popiołu lub gipsu, albo zlewać gnojówką.

Użycie zwykłego nawozu nie jest odpowiedniem, gdyż się przezto wiele chwastów zasiewa.

Lucerna trwać może 10—12 lat na jednem miejscu i da co najmniej trzy pokosy na rok; kosić trzeba przed kwitnięciem, później łodygi twardnieją. Jako siano nie daje tak dobrej paszy, jak skoszona na zielono.

Plon z lucerny bywa z jednego hektara 8—9000 kilogramów siana, około 25000 kilogramów trawy zielonej z trzech pokosów, to jest 4500—5000 kilogramów siana z jednego morga. Spasiona lub świeżo po skoszeniu zadana może spowodować odęcie, taksamo, jak koniczyna, dlatego należy kosić dziś na jutro, aby przewiędła. Konie, bydło rogate, owce, nierogacizna jedzą bardzo chętnie lucernę i takowa może służyć za podstawę wyżywienia całego inwentarza od wiosny do mrozów.

Nasienia nie należy zbierać, aż w 3cim lub 4tym roku gdyż się lucerna przezto wysila, a przytem i chwasty się rozmnażają. Ziarno lucerny powinno być jasnożółte, lśniące — ziarna białe lub brunatne nie kiełkują. Zbiór i omłót nasienia odbywa się jak przy koniczu. Nabywając nasienie lucerny w handlu, trzeba bardzo uważać, aby nie było zanieczyszczone chwastami, osobliwie kanianką. Jestto roślina pasożytna włóknista, koloru białawego lub bladoróżowego, która wyrasta z ziemi z drobniutkiego nasienia, a skoro nadybie łodygę lucerny lub koniczyny, czepia się takowej i żyje z niej, tak, że ta łodyga wkrótce ginie. Kanianka rozszerza się w okrąg i może w jednym roku posunąć się o trzy metry wokoło, wyniszczając przytem zupełnie lucernę na tej przestrzeni. Nasienie kanianki ma być lżejsze od nasienia lucerny i twierdzą niektórzy, że można takowe spłukiwaniem od nasienia lucerny oddzielić — spływa na wierzch — próby tej nie robiłem.

Gdy się kanianka w lucernisku pokaże, trzeba się starać jej rozpowszechnienie o ile możności ograniczyć, a do tego służy wypalenie tego miejsca słomą na sieczkę pociętą, przekopanie kilkakrotne, wreszcie przykrycie grubą warstwą plewy lub nawozu, aby pod tem wyprzała.

Najlepiej jest mieć nasienie lucerny własnej produkcyi, albo sprowadzać takowe od najpierwszych firm, a taką jest firma: Vilmorin et Andrieux w Paryżu quai de la Mégisserie. Rozumie się samo przez się, że z lucerny kanianką zachwaszczonej nigdy nasienia zbierać nie należy, a nawet z koszeniem tejże ostrożnie postępować trzeba, żeby kanianki po polach nieporoznosić.

Po 8—10 latach lucerna zaczyna rzednąć, niknąć, a natomiast chwasty coraz więcej się rozszerzają, wtenczas należy lucernisko przeorać. Lucerna zostawia po sobie rolę bardzo silną i przydatną pod jakąkolwiek uprawę — najodpowiedniejsze będą znów okopowe, gdyż lucerna długo jeszcze po przeoraniu puszcza z korzenia.

Mięszać lucernę z innemi trawami niebyłoby odpowiedniem, gdyż lucerna trwa długie lata, inne zaś rośliny pastewne po 2 latach nikną i na ich miejsce rzuciłyby się chwasty.

Kończąc na tych kilku uwagach rzecz o lucernie, przechodzę do opisania innej, niemniej pożytecznej rośliny pastewnej, a dającej bezsprzecznie najpożywniejszą i najsmaczniejszą dla bydła paszę, to jest do **esparcety**

Jestto roślina tej samej familii motylkowatych co i lucerna, kwitnie różowo, kwiaty osadzone w okłosach podłużnych, strączki krótkie prawie okrągłe, chropowate, zawierające tylko po jednym ziarnku nasienia, listki nieparzystopierzaste, łodyga prosta, rośnie do 60 centymetrów wysokości.

Pod względem gleby tworzy esparceta w pewnej mierze przeciwieństwo z lucerną, gdyż ta ostatnia wymaga znacznej głębokości warstwy urodzajnej, esparceta przeciwnie udaje się bardzo dobrze na gruntach z płytką warstwą urodzajną, na gruntach suchych, rumoszowatych z podkładem gipsowym, wapiennym lub skalistym, jednakże równie jak lucerna, nie znosi gruntów wilgotnych i wytrzymuje bardzo dobrze posuchę. Na Podolu służyć może esparceta wybornie do obsiewania i zadarniania spadzistych ścianek, uboczy, grobli i t. p.

Do siewu używa się zwykle ziarna niewyłuszczone z plewy, siew powinien być bardzo gęsty, dlatego co najmniej dwa korce nasienia na morg się rozsiewa. Rola powinna być o ile możności spulchniona i z chwastów oczyszczona. Siew odbywa się na wiosnę, gdy rola dobrze obeschnie.

Siejąc na uboczach i ściankach wystarcza, jeźli się w jesieni takowe poorze, a na wiosnę, posiawszy esparcetę silnie zabronuje, aby darń rozerwać i rolę zarównać.

Najlepiej jest siać esparcetę samą nie zaś w zbożu jarem lub ozimem jak konicz, natenczas zaraz w pierwszym roku rozrasta się dobrze i później obfite daje plony. Bronowanie trzeba powtarzać co wiosny, potrząski takie jak na lucernę także są bardzo odpowiednie. Gdzie niema dostatecznej ilości wapna w ziemi, koniecznem jest gipsowanie co roku, gdyż bez tego esparceta istnieć nie może. Esparceta trwa lat 6 i więcej, twierdzą niektórzy, że przy odpowiednich warunkach trwać może do lat 20tu.

Kosi się wtenczas, kiedy zakwitnie i albo się skarmia na zielono, do czego się doskonale nadaje, gdyż nigdy nie

sprawia odęcia jak koniczyna lub lucerna, albo też robi się siano, które pod względem pożywności i dobroci nie ma sobie równego. Kosić można dwa razy w ciągu lata, albo zebrać tylko jeden pokos, a potem zostawić na pastwisko, osobliwie dla owiec odpowiednie.

Zbiór nasienia jest bardzo trudnym, gdyż nierówno dochodzi i nadzwyczajnie łatwo się obsypuje. Kto chce bardzo starannie zebrać nasienie, może kazać co kilka dni dojrzałe nasienie omykiwać; na większą skalę jednak tego robić nie można. Zwykle albo się żnie sierpem, wiąże w snopki i zostawia takowe aż do wyschnięcia, albo też kiedy największa część nasienia jest dojrzałą, kosi się esparcetę dodnia z rosą, wieczorem obraca się pokosy, a nazajutrz wymłaca na polu na płachtach. Tak uzyskane nasienie trzeba rozścielać na płachtach aż do zupełnego wyschnięcia, później odczyścić na młynku.

Z jednego hektara bywa 3—4000 kilogr. siana z pierwszego i 800—1200 kilogr. z drugiego pokosu, razem około 5000 kilogr., to jest 2800—3000 kilogr. siana z morga.

Chcąc uprawiać esparcetę należy się postarać o nasienie własnej produkcyi, gdyż w handlu się znajdujące zwykle źle wschodzi, bo bywa zawcześnie zbieranem, aby się nie obsypało, a przezto wiele ziarn jest niedojrzałych.

Gdzie nie ma gorzelni, lub gdzie takowa z powodu złych konjunktur handlowych nie jest w ruchu, co coraz powszechniejszą staje się regułą, tam i w zimie również trudno o dobrą karmę dla inwentarzy. Na karmę zimową służyć mogą oprócz siana i koniczów, także buraki, rzepa, dynie gdzie takowe między kukurudzą uprawiają, wreszcie kukurudza sama, według metody pana Goffart przechowana. Broszura o tej metodzie, za którą wynalazca otrzymał krzyż legii honorowej, wydaną została nakładem Żupańskiego w Poznaniu.*)

Świdowa 20. czerwca 1881.

Produkcya nasion rolniczych i handel niemi

napisał

Rudolf Hoffer.

Handel czysto rolniczemi nasionami nie jest obecnie w rękach producentów tj. rolników, ale w rękach pośredników, handlarzy nasionami rolniczemi. Dopóki ten stan trwać będzie, rolnicy, jako producenci, będą musieli sprzedawać nasiona zawsze po niskich tylko cenach, opłacających zaledwie koszta produkcyi, gdy z drugiej strony kupujący nasiona rolnicze od handlarzy, znowu rolnicy, muszą je przepłacać. Dałoby się to zmienić, gdyby rolnicy wzięli się do produkcyi dobrego i czystego nasienia i gdyby przez bezpośrednią sprzedaż zapewnili sobie zyski pobierane przez pośredników**) Korzyści ztąd wynikające zachęciłyby z pewnością wielu zdolnych rolników do produkcyi nasion, których odbyt byłby dzielnym środkiem przeciwko importowi nasion zagranicznych. Przekonać się łatwo, ile to pieniędzy idzie rokrocznie za nasiona rolnicze za granicę, gdy takie same a może lepsze nawet nasienie sami możemy produkować a może i produkujemy. Zważmy oprócz tego, że handlarz nasion tylko wtedy może istotnie gwarantować jakość swego towaru, jeżeli jest sam jego producentem i tylko wtedy kupujący może być zadowolnionym zawsze z kupionego u niego nasienia.

Zaznaczyć więc wypada dwa punkty, na które rolnicy winni zwrócić swą uwagę, mianowicie:

1. Uprawa dobrych nasion rolniczych t. j. produkcya czystego, prawdziwego, cieżkiego i doskonale kiełkującego nasienia roślin gospodarskich.

2. Odbyt bezpośredni towaru wyprodukowanego innym rolnikom.

Żeby kupującym umożliwić kupno nasienia z pierwszej ręki, niezbędnem jest założenie rolniczych stacyi nasiennych (*Samenculturstation*). Do dzisiaj istnieje bardzo mało podobnych, produkcyą nasienia trudniących się stacyi, powodem zaś tego jest niejedno. Jeżeli, co się niestety często zdarza, kierownik stacyi nasiennej posiada za mało intelligencyi i wiedzy fachowej, tak niezbędnych przy produkcyi nasion gospodarskich, albo jeżeli kierownik (względnie właściciel) ma za mały kapitał obrotowy lub brak mu energii, wtedy przejść mogą lata, nim się okażą korzyści z prowadzenia stacyi. Często kierownik stacyi rzuca się do produkcyi najróżniejszych nasion, zamiast ograniczenia się na tych, które w danych gruntowych i klimatycznych stosunkach najlepiej się udają. Wtedy musi koniecznie produkować lichsze nasienie, tracąc tem samem na wziętości. Nie zawsze i nie wszędzie zresztą udaje się produkcya doskonałego nasienia, często tylko przy nadzwyczajnej staranności jest to możliwe. Kto doświadczył, ile to pracy i cierpliwości potrzeba z jednej strony do wyprodukowania, z drugiej strony do korzystnego zbytu wyprodukowanego nasienia, ten dziwić się nie będzie na wiadomość, że ten lub ów producent nasion po kilku latach zwija swą stacyę nasienną.

Z powyższego wynikają znowu pytania: a) gdzie można i gdzie należy zakładać stacye nasienne, b) kto ma być kierownikiem stacyi i c) jak stacyę prowadzić.

Odnośnie do pierwszego pytania odpowiedź jest następująca: Stacyę produkcyi nasion czysto gospodarskich można tylko tam zakładać, gdzie jakość gruntu, klimat i lokalne stosunki umożliwiają produkcyę różnych gospodarskich nasion, przyczem jednak zawsze ograniczyć się należy na uprawę gatunków najlepiej się udających, zważywszy, że tylko takie gatunki dawać mogą istotnie dobre i pewne nasienie.

Co do drugiego pytania, to kierownikiem stacyi podobnej może być jedynie dzielny i inteligentny rolnik.

Trzecie pytanie, jak stacyę prowadzić, nie da się krótko odpowiedzieć. Przy założeniu i prowadzeniu racyonalnem stacyi nasiennej postępować należy w następujący sposób: Przy uprawie pojedynczych gatunków roślin uwzględniać należy zawsze reguły naturalne, polegające na tem, żeby każdemu gatunkowi roślin naznaczać właściwe miejsce w kolei zmianowania, starając się przytem o zapewnienie wszystkich tych warunków, pod jakiemi dany gatunek najdoskonalej się rozwija. Warunki te są oprócz odpowiedniego stanowiska w płodozmianie: staranne przysposobienie pola, odpowiednia ilość nasienia i staranne pielęgnowanie łącznie ze zbiorem dopiero wtedy, gdy nasiona są już istotnie dojrzałe. Oprócz tego wytężyć należy usilność, ażeby ziarno, do siewu użyte, było jaknajczystsze, doskonale przesortowane i przechowane do czasu siewu w taki sposób, żeby nietylko nie nastąpiło osłabienie siły kiełkowania, ale żeby nie zdarzyła się przymieszka nasienia obok przechowywanego. Także naznaczać stanowiska na polu bacząc na to, żeby gatunki łatwo się krzyżujące, nie były obok siebie siewane.

---

*) W „Rolniku“ było dwukrotnie o metodzie Goffart (T. XXVIII str. 91 i 113). Pan Karwowski opisał zastosowanie przez siebie tej metody właśnie na Podolu. (Przyp. Red.)

**) Nie podnosząc jednak cen do wysokości często potwornych, a przecież płaconych handlarzom a niekiedy i nielicznym producentom. (Przyp. Red.)

W pierwszym roku przedsiębiorstwa urządzić sobie pólko doświadczalne, obierając na to taki kawałek, któryby jakością swej gleby odpowiadał, o ile to jest możliwe, jakości gleby pól na których ma się odbywać istotna produkcya. To pólko doświadczalne powinno być o ile można traktowane w podobny sposób, jak zwykłe pole i gdy jest nie wycieńczone zupełnie, gnoju nie dawać, w przeciwnym zaś razie zgnoić tylko miernie. Przygotowanie roli pod zasiewy jare i ozime dokonywać w odpowiednim czasie. Polko dzielimy na dwie połowy, na połowę dla zasiewów jarych i na połowę dla zasiewów ozimych, każdą zaś z tych połówek na tyle części równych (obszaru przynajmniej 12 lub 16 metrów kwadratowych) ile gatunków uprawiać zamierzamy. Ziarno na zasiew próbny pobierać ze źródeł najpewniejszych t. j. krótko mówiąc, nasienie musi być oryginalne, bo tylko wtedy jest dobrą podstawą do dalszej hodowli Zasiewy dokonywać w czasie właściwym i odpowiednim do lokalnych stosunków, notując dokładnie czas zasiewów. Podczas rośnięcia przechodzić często po polku doświadczalnem zważając pilnie na wegetacyę przy różnych pogodach. Dalej notować czas dojrzewania i czas zbioru, z którym nie należy ani się spieszyć, ani się spaźniać i w czas zwozić, starając się o dobre przechowanie do czasu omłotu. Zanotowaną też powinna być długość słomy i średnia ilośc nasienia w kłosach. Po omłocie notuje się dokładnie na miarę i wagę ilość ziarna i ilość słomy. Otrzymane nasienie sortuje się i największe ziarno przeznacza się do następnego zasiewu. W powyższy sposób postępuje się z każdym uprawianym gatunkiem.

Porównywując osiągnięte zbiory pojedynczych gatunków, wybiera się z wszystkich, na polku doświadczalnem uprawianych gatunków te, które się okazały jako najcelniejsze. Te gatunki uprawia się dalej albo na nowem polku doświadczalnem dla lepszego wypróbowania albo już wprost na polu. W każdym razie uprawa powinna być czysto rolniczą, nigdy zaś ogrodową.

Na drugiem polku doświadczalnem, które powinnoby być podzielone na cząstki obszerniejsze, jak poprzednie polko, zasiewać te wszystkie gatunki, które się wprawdzie bardzo dobrze udały, ale o których mamy przecież wątpliwości, czy u nas istotnie będą się darzyć.

Wszystkie gatunki, które przy uprawie na pierwszem polku doświadczalnem nie rozwijały się dobrze i nie dały zadawalniających rezultatów, należy skasować jako nieodpowiednie do dalszej uprawy.

Najdoskonalsze, najlepiej udające się i wypróbowane już gatunki uprawiamy następnie na wielką skalę, przyczem starać się należy o dalsze jeżeli potrzeba wydoskonalenie, do czego dojść można staranną, racyonalną kulturą (i starannem sortowaniem otrzymanego ziarna; przyp. red.)

Mniej doskonałe, na drugiem polku uprawione gatunki uprawiać także dalej, ale na małą skalę, przyczem gatunki nie zupełnie zadawalniające z czasem zupełnie usuwamy.

Na wielką skalę uprawiane i już wypróbowane gatunki oddaje się na sprzedaż dopiero wtedy, gdy się ma najzupełniejsze przekznanie, że się z pewnością i stale udają. Na to doświadczenie czekać należy koniecznie, gdyż to jest fundamentem przedsięwzięcia, jeżeli tylko doskonałe, przynajmniej przez dwa lata na wielką skalę uprawiane, czyste i pewne gatunki sprzedajemy. Stosuje się to do wszystkich gospodarskich nasion: zbóż, strączkowych, okopowych i włóknowych. Doszedłszy do produkcyi powyższej jakości nasion, osiągnęliśmy ważny stopień, odtąd bowiem już stosunkowo łatwo wyrobić sobie możemy odbyt.

Dla obznajomienia publiczności ze stacyą produkującą gospodarskie nasiona nie należy zaniedbywać żadnych wystaw rolniczych, ale uczęstniczyć w nich, wystawiając kolekcye wypróbowanych nasion, co niechybnie doprowadzi do tego, że wystawca jako producent osiągnie uznanie i wyrobi sobie rozgłos, zapewniający mu odbyt produktu a razem korzyści handlu nasiennego.

Gdy kiedyś większa liczba takich uczciwych stacyi nasiennych powstanie, wtedy publiczność niezawodnie tylko od nich kupować będzie nasienie i dochód, jaki ze sprzedaży nasion ciągną zwykli kupcy, pójdzie na korzyść rolników producentów nasienia, kupujący zaś będą mieli tańsze i lepsze nasienie. Jednocześnie upadnie import zagranicznego nasienia, oszczędzając krajowi tysiące guldenów, wychodzących obecnie za granicę ze szkodą produkcyi krajowej. *(Wiener landw. Ztg.)*

Sprawozdanie

o stanie urodzajów w Galicyi wschodniej na podstawie raportów nadesłanych do Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z połową sierpnia b. r.

Tak w drugiej połowie lipca jak i w pierwszej połowie bieżącego miesiąca stosunki atmosferyczne były dla gospodarzy dość pomyślne, była bowiem pogoda, tak pożądana w czasie zbiorów zwłaszcza, że w wielu okolicach żyto jęczmień i pszenica dościgły niemal razem. Od 10. sierpnia jednak a tu i ówdzie już 9. sierpnia zmienił się czas, przelotne ale częste deszcze utrudniają dalszy zbiór nie mało, a swoją drogą nie ma z nich pożytku dla uprawek pod zasiewy jesienne, bo nie dość obfite, by zwilżyły dostatecznie wyschniętą ziemię. Roboty pod zasiewy ozime są też w ogóle dość opóźnione.

Przechodzimy z kolei do zdania sprawy o rezultacie i postępie zbiorów, następnie zaś o stanie niezebranych dotąd ziemiopłodów.

R z e p a k. Zbiór wogóle biorąc wypadł niepomyślnie, jak się na to od początku wiosny zanosiło. Mamy wprawdzie z niektórych okolic doniesienia o niezłym plonie (np. z okolic Kamionki Strumiłowej 1000 kilogramów z morga, z okolic Niżankowic 800—900 klgr. z morga, z okolic Żydaczowa 700 klgr., z okolic Rudek i z okolic Bursztyna 500 klgr., z okolic Jarosławia 400 klgr., z okolic Cieszanowa 300—400 klgr.) większość jednak doniesień szczególnej z Podola brzmi niepomylnie, niżej 300 klgr., a nie rzadko spotkać się z plonem ograniczającym się na skromnym plonie od 150—200 klg. z morga. Zawód pod względem plonu, spotykający niektórych gospodarzy np. na Podolu czwarty rok z kolei, zniechęca ich do tej uprawy i zniewala do jej zarzucenia. Prócz z Podola otrzymaliśmy świeżo doniesienia o zmniejszaniu się uprawy rzepaku i z innych okolic, mianowicie z okolic Brodów, Krasnego, Kamionki Strumiłowej, Kulikowa, Rudek, Buczacza i Horodenki.

Ż y t o. Zbiór około 15. b. m. był na ukończeniu, jednakże jest jeszcze nieukończonym, szczególnej w okolicach górskich. Rezultat szczególnej w ziarnie dobry, na słomę zbiór wypadł skąpiej. Cyfry plonu podajemy poniżej tylko w ziarnie, bo podanie liczby kop w obec nierównej więzi nie dałoby porównawczego poglądu, w przecięciu wypada jak dotąd po 8 kop średniej więzi z morga. Powiadamy j a k d o t ą d

bo dat, na których się opieramy, jest mało, są przeważnie z gospodarstw dworskich, więc do obliczenia ogólnego przecięcia posłużyć nie mogą. Daty, które mamy, podajemy zaczynając od najwyższych: 1) W ok. Żydaczowa zebrano z morga 12·91 hl. 2) w ok. Krasnego zebrano z morga 12·30 hl. 3) w ok. Żółkwi zebrano z morga 12 hl. 4) w ok. Rudek zebrano z morga 11·07 hl. 5) w ok. Radziechowa zebrano z morga 9·84 hl. 6) w ok. Rohatyna zebrano z morga również 9·84 hl. 7) w ok. Chyrowa zebrano z morga 9·22 hl. 8) w ok. Podhajce zebrano z morga od 6.45 hl. do 6.22 hl. 9) w ok. Kałusza zebrano z morga 8·80 hl. 10) w ok. Niżankowic zebrano z morga 8·61 hl. 11) w ok. Uhnowa zebrano z morga również 8·61 hl. 12) w ok. Kulikowa zebrano z morga 7·91 hl. 13) w ok. Sądowej Wiszni zebrano z morga 6·76 hl. 14) w ok. Tarnopola zebrano z morga 6·45 hl. 15) w ok. Horodenki zebrano z morga 6·15 hl. 16) w ok. Cieszanowa zebrano z morga 5·30 hl. 17) w ok. Turki zebrano z morga 4·92 hl.

Jakość ziarna dobra, w naszych doniesieniach przynajmniej nie ma pod tym względem skarg z wyjątkiem jedynej z ok. Horodenki.

P s z e n i c a. Zbiór także na ukończeniu, rezultat jest na ziarno mniej pomyślnym jak żyta, szczególniej w okolicach, gdzie pszenica wśród słot pierwszej połowy Lipca powylegała, zawsze jednak nie zły, jak świadczą poniżej podane, nie liczne wprawdzie daty: 1) W ok. Żółkwi zebrano z morga 12·50 hl. 2) w ok. Krasnego zebrano z morga 12·33 hl. 3) w ok. Kałusza zebrano z morga 11·43 hl. 4) w ok. Zbaraża zebrano z morga 11 hl. 5) w ok. Kulikowa zebrano z morga 10·76 hl. 6) w ok. Radziechowa, Brodów, Uhnowa, Rudek i Rohatyna zebrano z morga po 9·22 hl. 7) w ok. Niżankowic zebrano z morga 7·68 hl 8) w ok. Horodenki zebrano z morga 7·38 hl. 9) w ok. Tarnopola zebrano z morga 6·45 hl. 10) w ok. Podhajec zebrano z morga 6·15 hl. 11) w ok. Chyrowa zebrano z morga 5·38 hl.

Plon w słomie wynosi w przecięciu 8·9 do 10 kop z morga

Dadajemy, iż kiedy po inne lata plon banatki bywał lepszy niż innych gatunków, w tym roku banatka miejscami mniej dopisała.

Jakość ziarna nie jest bez zarzutu — ale skargi są nieliczne (z ok. Jarosławia, Żydaczowa, Kałusza, Podhajec, Horodenki i Tarnopola) i nie rozciągające się na ogół i tak n. p. z okolic Tarnopola ganią tylko ziarno gładkiej pszenicy, które jest szczupłe, korytkowate, bez koloru.

J ę c z m i e ń. Zbiór z dniem 15. listopada nie był jeszcze całkiem ukończonym, miejscami było jeszcze dużo jęczmienia na pokosach — wskutek czego też mamy jeszcze mniej dat o plonie jęczmienia, niż przy pszenicy i życie. Daty jakiemi po dziś dzień rozporządzamy są: 1) z okolic Żółkwi 14 hl. z morga 2) z ok. Krasnego 12·30 hl. z morga 3) z ok. Radziechowa 11·07 hl. z morga 4) z ok. Cieszanowa 10 hl. z morga 5) z ok. Podhajec 7 hl. do 9·84 hl. z morga 6) z ok. Uhnowa 9·68 hl. z morga 7) z ok. Rohatyna 8·61 hl. z morga 8) z okolic Horodenki 8·30 hl. z morga 9) z okolic Rudek 4·92 hl. z morga.

Co do zbioru w słomie nie podajemy i tu dat szczegółowo, nadmieniamy przecież, iż najczęściej spotkać się można z plonem 5, 6 do 7 kop z morga. Dodawszy do cyfer powyższych opinie tylko słownie nadesłane, urodzaj tak w słomie jak i ziarnie zdaje się być średnim.

O w i e s. Sprzęt w toku. Dat o plonie mamy mało, bo mało gdzie robiono już próby (z okolicy Podhajec 18·45 hl. z morga, z okolicy Żółkwi 15 hl., z okolicy Radziechowa od 9·84 hl. do 14·76 hl., z okolic Rohatyna 14·76 hl., z ok. Uhnowa 12·91 hl.) zewsząd jednak mamy doniesienia, że spodziewany jest dobry urodzaj. Tylko z okolic Kulikowa skarzą się, że rychlik chybił.

G r o c h. W wielu miejscach sprzęt rozpoczęty, a w okolicy Brodów, Radziechowa już nawet w znacznej części groch zebrany. W okolicy Brodów zebrano 10 kop z morga, w Radziechowskiem ma być plon nie dobry. W okolicy Krasnego grochy rzadkie, ziarno ma być robaczliwe, w okolicach zaś Cieszanowa grochy ucierpiały od spiek lipcowych. Doniesienia z innych stron kraju brzmią pomyślnie.

Stan w y k i n a s i e n n e j dobry.

H r e c z k a, w okolicy Radziechowa częściowo zebrana, rezultat nie świetny, w okolicy Sądowej Wiszni, Kulikowa koszą. Większość doniesień przedstawia stan hreczki jako pomyślny. Mniej dobre doniesienia są: z okolicy K r a s n e g o bardzo nierówna, mało ziarza dorodnego; w okolicach C i e s z a n o w a ucierpiała od spieki; w okolicy Sądowej Wiszni wczesne hreczki spalone, średnim zaś i późniejszym bardzo sprzyja teraźniejszy stan przepadzisty; w okolicy Tarnopola wreszcie w wielu miejscach hreczka zapalona, przeto nie spodziewać się dobrego omłotu, słoma piękna.

K o n i c z y n a n a s i e n n a. Przeważnie zanosi się na dobry zbiór. Mniej dobrym jest stan koniczyny nasiennej w Żółkiewskiem, dalej w okolicy Krasnego, w Cieszanowskiem jest bardzo rzadką, w okolicy Sądowej Wiszni byłaby dobrą, lecz gdzieniegdzie trafia się na kaniankę.

L e n zebrany, plon dobry, lecz skutkiem wylęgnięcia w wielu miejscowościach pogmatwany. Miejscami także jak np. w Cieszanowskiem narobił dużo szkody w lnie rozścielonym wicher, jaki tam w dniu 11. b. m. się zerwał.

K o n o p i e; płaskoń już w roszeniu w wielu miejscach, ogółem stan dobry — tylko w Kałuskiem stan mniej obiecujący.

K u k u r u d z a. Doniesienia brzmią pomyślnie, z okolic Kałusza donoszą jednak, iż dużo jest pustej i trzebaby dla kukurudzy długiej pogody. Także w okolicy Rudek, gdzie jednak uprawa kukurudzy nie ma takiego znaczenia, jak w południowo-wschodniej części kraju, stan jest wątpliwy, bo burze dużo wyłamały, prócz tego nie osadza kukurudza dość szulek.

Z i e m n i a k i. Większość wiadomości przedstawia jeszcze stan ziemiaków jako obiecujący, ale nie brak i na wiadomościach, które osłabiają nadzieję ogólnie dobrego zbioru. I tak w okolicy Kulikowa ziemniaki drobne z powodu posuchy i mało ich pod krzakiem, w Cieszanowskiem w ostatnich dniach poprawiły się po deszczach, zawsze jednak natka na wczesnych amerykańskich podeschła, w Kałuskiem stan bardzo mierny, wczesne gniją, późne bardzo drobne, w Żydaczowskiem psują się amerykańskie gatunki, inne dobre ale wodniste, w okolicy Turki także nać poczerniała i ziemniaki się psują, podobne doniesienia są wreszcie i z okolic Komarna, Niżankowic, Leska, Starego Miasta, Birczy, Baligrodu, Rohatyna, Podhajec, Buczacza, Ottynii i Borszczowa, dodać jednak musimy, iż i z tych okolic alarmujące doniesienia tyczą się przeważnie tylko wczesnych amerykańskich gatunków.

B u r a k i przeważnie w dobrym rozwoju.

C h m i e l; zdania są podzielone, dobre jednak wiadomości są liczniejsze. Jako wadę wytykają z kilku chmielników nierówność tj. iż podczas, gdy większa część tyk do rwania już gotowa, inne mają jeszcze drobne szyszki.

Łąki. Nadzieje na zbiór potrawu szczególniej w północno wschodnim krańcu kraju, gdzie w ogóle w tym roku posucha za kilku nawrotami dała się we znaki, nie są obiecujące, być może jednak, że ostatnie deszcze skrzepią porost traw.

Lwów 19. sierpnia 1881.

J. Ł.

Wiadomości z Oddziałów.

Oddział przemyślański na posiedzeniu dnia 7. lipca wybrał nową Radę. Przewodniczącym wybrany został ponownie p. Aleksander Wybranowski, zastępcą tegoż p. Jan Wiśniewski — członkami Rady pp. Roman Wybranowski, Edmund Sandor i ks. r. g. Szymon Konopka. W tymże Oddziele ma się odbyć dnia 12. września premionowanie bydła.

Nowo zawiązany Oddział Kołomyjski liczy obecnie 25 członków.

Oddział Borszczowski wobec późno wyasygnowanej subwencyi na kursa weterynaryi, odstąpił od urządzenia kursu w roku bieżącym, i postanowił przenieść takowy na rok przyszły.

W skład Rady rekonstytuowanego (dnia 12. lipca b. r.) Oddziału Horodeńskiego wchodzą pp. Jakób br. Romaszkan, Zdzisław Stojowski, Ignacy Teodorowicz, Józef Cheuł, Leszek Cieński i Tytus Zulauf.

Czynności Komitetu gal. Towarzystwa gosp.

Protokół

posiedzenia Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 2. lipca 1881.

Przewodniczy: 1 wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz. Obecni członkowie Komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, prof. Leon Biliński, Piotr Gross, Waleryan Podlewski, prof. Kazimierz Pańkowski, dr. Tadeusz Pilat, dr. Tadeusz Skałkowski, Henryk Strzelecki, prof. Władysław Tyniecki, Trzymający pióro Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 11. czerwca b. r. przyjęto bez zmiany.

II. P. Henryk Strzelecki zawiadamia, iż podczas pobytu jego w Krakowie członek komitetu tamtejszego Towarzystwa rolniczego p. Karol Langie przypominał potrzebę unormowania jak najrychlej sposobu spólnego postępowania obu towarzystw w sprawach ważniejszych, cały kraj obchodzących, albowiem wypada za wspólnem porozumieniem przygotować podania do wkrótce już zebrać się mającego sejmu.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono porozumieć się pisemnie względem terminu i miejsca zjazdu delegatów obu Towarzystw z Komitetem Towarzystw rolniczego krakowskiego.

III. Prof. Pańkowski przedkłada uchwalony w komisyi targu zbożowego program wystawy bydła rozpłodowego z targiem rzeczonym połączonej (l. 943.)

Uchwalono en bloc, i odstąpiono komisyi targu zbożowego.

IV. Prof. Pańkowski przedkłada odezwę do wszystkich Oddziałów Tow. gosp. w sprawie utworzania obór zarodowych i pomnożenia stacyi buhajów na użytek włościan z przyobiecanej na rok bieżący subwencyi państwowej, wraz z instrukcyą dla właścicieli obór zarodowych l. 975.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odezwę przesłać do Rad wszystkich Oddziałów Tow. gosp. wraz z instrukcyą, której ostateczne rozpatrzenie i sformułowanie poruczono komisyi złożonej z p. referenta Pańkowskiego, tudzież pp. Wiceprezesa Grossa i Dawida Abrahamowicza, bez dalszego odnoszenia się do Komitetu.

V. Prof. Pańkowski przedkłada odezwę c. k. Namiestnictwa z zawiadomieniem, że ministerstwo rolnictwa postanowiło wysłać do Galicyi prof. Heckego celem zbadania tutejszych stosunków rolniczo ekonomicznych i żąda wskazówek co do ułożenia programu podróży lustracyjnej p. delegata ministeryalnego.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono poruczyć wypracowanie odpowiedzi z żądanym programem pomienionej powyżej komisyi z przybraniem do jej składu członka Komitetu p. Ottona Hausnera.

VI. Z porządku dziennego przedkłada sekretarz odezwę Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego l. 940 z prośbą, by Komitet wysłał delegata na wystawę ułaszkowiecką, tudzież odezwę tegoż Oddziału l. 962 z zawiadomieniem, że nadeszło już pozwolenie c. k. Dyrekcyi skarbowej sprzedaży losów na loteryę wystawową.

Na wniosek przewodniczącego:

1. Zamianowano delegatem Komitetu na wystawę w Ułaszkowcach p. prof. Pańkowskiego.

2. Uchwalono z przesłanych przez Komisyę wystawy losów loteryjnych zakupić 20 losów z funduszów Komitetu.

VII. Odezwę Wydziału krajowego l. 963 z zawiadomieniem, że kwestjonarze i instrukcye, dotyczące eksploatacyi torfu są do rozporządzenia Komitetu w dostatecznej liczbie w Wydziale krajowym.

Przyjęto do wiadomości.

VIII. Podziękowanie Wydziału krajowego l. 956 za książki ofiarowane przez Komitet do biblioteki szkoły leśniczej we Lwowie.

Złożono do aktów.

IX. Odezwę c. k. Namiestnictwa o przyspieszenie przedłożenia wniosków subwencyjnych na rok 1882.

Przesłano komisyi subwencyjnej.

X. Odezwę p. K. J. Orłowskiego w sprawie obmyślenia środków podźwignienia dobrobytu rolników l. 385.

Przyjęto do wiadomości i do aktów.

XI. Prof. Biliński referuje odezwę c. k. Dyrekcyi skarbu żądającą przedłożenia szczegółów uzasadnionych co do nadużyć popełnianych przez sekwestratorów przy egzekwowaniu podatków, tudzież nadużyć przy wyborze mężów zaufania do wymiaru podatku dochodowego.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono z doniesień przysłanych (przez Oddziały Towarzystwa, Rady powiatowe

i osoby prywatne) wybrać szczegóły udowodnione i przedłożyć c. k. Dyrekcyi skarbowej.

XII. P. Bojarski przedkłada sprawozdanie z rokowań z pp. Polanowskim i Stanisławem Obertyńskim w sprawie pozostałych funduszów po rozwiązanym Sokalskim Oddziale Tow. gosp. i zwołania celem ostatecznego załatwienia tej sprawy Zgromadzenia członków byłego Oddziału Sokalskiego w myśl uchwały XVI Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego.

Na wniosek przewodniczącego mianowano p. Bojarskiego delegatem Komitetu na pomienione Zgromadzenie i poruczono mu zająć się zwołaniem tegoż.

XIII. P. Skałkowski przedkłada prośbę adjunkta pana Amirowicza l. 970 o urlop jednomiesięczny i o zaliczkę w kwocie 66 zł. zwrotną ratami miesięcznemi.

Zgodnie z wnioskiem referenta udzielono żądany urlop i zaliczkę.

XIV. P. Skałkowski przedkłada prożbę Wasyla Dekowicza l. 912 o udzielenie mu opieki przeciw nadużyciom Banku włościańskiego.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odpowiedzieć, że Komitet w sprawach tego rodzaju pośredniczyć nie może.

XV. C. k. Ministerstwo rolnictwa wzywa o przyspieszenie przedłożenia wniosków subwencyjnych l. 961.

Odstąpiono komisyi subwencyjnej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

C. k. Tow. gosp. galic. L 1132.

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

Przyłączając program podróży delegata ministeryalnego, profesora i c. k. radcy p. Heckego po Galicyi wschodniej, pozwalamy sobie dla informacyi Szan. Oddziałom określić bliżej cel tejże podróży.

O ile nam wiadomo zadanie p. prof. Heckego w dwóch głównie kierunkach przez c. k. Ministerstwo roln. wytknięte zostało, a to:

a) zbadanie kraju naszego pod względem potrzebnych melioracyi, szczególniej co do uregulowania rzek i ich dopływów;

b) zbadanie stosunków chowu bydła rogatego i potrzeb naszych w tym względzie.

Na tych tedy dwóch kwestyach należałoby się przeważnie w konferencyach z p delegatem minist. ograniczyć i tym celem w kierunku p i e r w s z y m, wskazać mu naocznie wszelkie ciekawsze miejsca okolic tamtejszych, które wskutek nieuregulowania rzek i ich dopływów dziś są zalewom podległe, lub wcale podmokłe, w d r u g i m zaś kierunku przez spędy bydła włościańskiego w punkta pewne (przy pomocy c. k. Starostw, które w tej mierze otrzymały już zlecenie z prezydyum c. k. Namiestnictwa) unaocznić mu obecny stan bydła u nas; przyczem w okolicach gdzie są stacye buhajów, należałoby przychowek po tychże buhajach zszeregować obok przychowku gmin, które z dobrodziejstwa stacyi buhajów nie korzystały, dla przeciwstawienia a raczej uwydatnienia skutków działań naszych subwencyjnych. Obok tego zapoznać go z tem wszystkiem, co cechuje ekonomiczne stosunki tamtejsze.

Wszelkie zaś kwestye pośrednio tylko na podniesienie kultury wpływające, radzimy omijać, a przynajmniej oględnie niemi szafować, aby nie przeciążyć materyałem delegata, któryby mu trudno było rozpatrzeć i zapamiętać.

Zapoznanie też naoczne p. delegata ministeryalnego z twardem życiem, biedą a nawet nędzą nasego włościanina, uważalibyśmy także za jedno z głównych zadan naszych pp. delegatów i Szanownych Oddziałów.

Termina należy ściśle dotrzymywać.

Lwów dnia 20. sierpnia 1881.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wiceprezes:	Sekretarz Tow:
Piotr Gross.	*Józef Greliński.*

Program podróży

delegata ministeryalnego prof. Heckego po Galicyi wschodniej, ułożony na wspólnej konferencyi delegatów Komitetu z prof. Hecke w Krakowie.

22.	sierpnia,	przybywa prof. Hecke de Łańcuta, gdzie nocuje.
23.	„	przyjeżdża rano do Jarosławia, konferencya z Radą Oddziału Tow. gosp.
24.	„	Wysocko, Zarzecze, Pawłosiów.
25. i 26.	„	Przemyśl, konferencya z Radą Oddziału Tow. gosp. — Krasiczyn.
27.	„	Sambor, konferencya z Radą Oddziału Tow. gosp. samborskiego i rudeńskiego.
28.	„	Gródek via Rudki, zwiedzenie zakładu uprawy i wyprawy lnu.
29.	„	Lwów, konferencya z Komitetem centralnym Tow. gosp.
30.	„	Zwidzenie Dublan.
31.	„	Drohowyże, nocleg w Rozdole.
1.	września	Żydaczów, Stryj.
2.	„	Bolechów, zwiedzenie gospodarstw włościańskich.
3.	„	Stanisławów, konferencya z Radą Oddziału Tow. gosp.
4.	„	Zwiedzenie okolicy.
5.	„	Kołomyja, konferencya z Radą Oddz. Tow. gosp.
6.	„	Horodenka.
7.	„	Zaleszczyki, konferencya z Radą Oddz. Tow. gosp. Buczacz-Czortków-Zaleszczyki.
8.	„	Objazd Oddziałów.
9.	„	Mielnica i Borszczów.
10.	„	Skała.
11.	„	Chorostków, Czarnokońce, Grzymałów.
12.	„	Podwołoczyska.
13.	„	Tarnopol, konferencya z Radą Oddz. Tow. gosp.
14.	„	Objazd Oddziału Tarnopolskiego.
15.	„	Złoczów, konferencya z Radą Oddz. Tow. gosp. złoczowskiego i brodzkiego.
16.	„	Radziechów via Toporów.
17.	„	Sokal, konferencya z Radą Oddz. Tow. gosp. bełzko-sokalskiego.
18.	„	Powrót do Lwowa.

Wiadomości bieżące.

W przyszłym miesiącu, mianowicie:

18. otwartą zostanie **wystawa bydła rozpłodowego** we Lwowie i trwać będzie dni cztery.

19. i 20. odbędzie się **targ zbożowy**,

20. o godzinie 6tej po południu posiedzenie **ankiety w sprawie urządzenia jarmarków wiosennych na konie.** Komitet rozesłał znakomitszym hodowcom koni zaproszenie do grona rzeczonej ankiety.

21. z rana i dni następnych **walne Zgromadzenie członków galic. Towarzystwa gospodarskiego.**

21. popołudniu posiedzenie ankiety **w sprawie podniesienia chowu bydła.**

Druga wystawa bydła tuczonego w Wiedniu. Według zawiadomienia Wydziału centralnego c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu odbędzie się tamże od 31. marca do 2. kwietnia 1882 druga wystawa bydła tucznego, a mianowicie:

A. Bydla rogatego, B. owiec, C. niergacizny, D. drobiu tudzież E. wystawa przyrządów do transportu bydła i aparatów, narzędzi i t. p. używanych przy wykonaniu rzeźnictwa.

Oprócz nagród honorowych, medali i nagród pieniężnych za najlepsze okazy bydła wyznaczyło Towarzystwo gospodarskie dwie specyalne nagrody:

1. złoty medal za najlepszy aparat do pojenia, względnie do pojenia i karmienia wołów podczas transportu koleją żelazną;

2. srebrny medal za najlepszą kolekcyę aparatów i narzędzi do wykonywania przemysłu rzeźnictwa.

Zgłoszenie na tę wystawę wnieść należy najdalej do 1. marca 1882 do Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu (I Herrengasse $13^1/_1$) gdzie też otrzymać można szczegółowe programy i arkusze deklaracyjne.

Księgosusz wybuchł w Kłuzowie przysiołku należącym do Uhrynowa dolnego w powiecie Stanisławowskim, w stadzie wołów sprowadzonych z zakładu kontumacyjnego w Skale. Z tej przyczyny ustanowiony został 20 kilometrowy okrąg pomorowy, obejmujący w powiecie Stanisławowskiem 62 gmin, w powiecie Bohorodczańskim 9 gmin, w powiecie Kałuskim 9 gmin, w powiecie Buczackim 2 gminy i w powiecie Tłumackim 21 gmin — razem gmin 103. Również wybuchł księgosusz w Zawalu, w powiecie Borszczowskim, skutkiem czego utworzono tamże 20 kilometrowy okrąg pomorowy, obejmujący 28 miejscowości powiatu Borszczowskiego, a 3 miejscowości powiatu Kosmańskiego na Bukowinie.

Zamknięte też zostały Zakłady kontumacyjne w Brodach, Husiatyni, Skale i Kozaczówce.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Wykłady roku szkolnego 1881/2 rozpoczynają się z dniem 8. września r. b. Zgłoszenia o przyjęcie wniesione być mają najdalej do dnia 1. września 1881 do podpisanej Dyrekcyi, która bliższych objaśnień każdego czasu udziela „Dublany p. Lwów.

Dyrekcya krajowych szkół rolniczych.

W jednym z następnych numerów podamy szczegółowy opis teraźniejszego stanu obu szkół rolniczych w Dublanach, wyższej i niższej.

Wystawa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicza

we Lwowie.

od dnia 30. września do włącznie 4. października 1881 r.

Załączamy program naszej wystawy ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczej, zapraszając powtórnie najuprzejmiej do udziału. Dodajemy, iż dla bezpieczeństwa wystawców, postaraliśmy się o zamykane szafy zaszklone i wybraliśmy komitet do odbierania i wydawania przedmiotów wystawy.

Imiona Sędziów wystawy ogłosimy, skoro otrzymamy od tychże oświadczenia, iż wybór przyjmują.

Posyłki adresować: Do Zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadown.-pszczeln. we Lwowie, w gmachu Wydziału krajowego.

Lwów dnia 10. sierpnia 1881.

W. Podlewski, prezes. *L. Pierożyński*, wiceprezes.

Program

VIII. wystawy owoców i roślin, tudzież przedmiotów pszczelnictwa, urządzonej przez Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze lwowskie, w ogrodzie strzeleckim od 29. września do włącznie 4. Października 1881.

A. Cel wystawy.

Wystawę urządza się w celu:

a) uzyskania poglądu na hodowane w kraju naszym jarzyny, owoce, krzewy, szczepy, kwiaty, nasiona ogrodowe, tudzież na środki naukowe i wyrabiane u nas narzędzia i inne przedmioty ogrodnictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa;

b) poznania i odszczególnienia osób trudniących się z zamiłowaniem postępowem gospodarstwem ogrodowem, sadowniczem, lub pszczelnem;

c) dowiedzenia się o miejscach i okolicach, w których najlepiej się udają pewne gatunki owoców, jarzyn, kwiatów, drzew, krzewów, nasion, albo gdzie kwitnie pszczelnictwo.

d) rozszerzania zamiłowania i postępowej uprawy gospodarki w powyższych gałęziach;

e) zachęcania do zakładania bazarów ogrodniczych, a szczególnie do rozgałęzienia produkcyi własnych nasion.

B. Warunki wystawy.

1. Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty ścięte lub w wazonach, drzewa lub inne rośliny, tudzież płody, narzędzia i przedmioty należące do ogrodnictwa, pszczelnictwa lub jedwabnictwa wystawiać, przedtem jednak powinien najdalej do dnia 20. września b. r. zawiadomić Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego (w gmachu Wydziału kraj.) o swoim zamiarze pisemnie, oznaczając jednocześnie, jakiej przestrzeni w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebywać będzie.

2. Każdy z wystawców może wystawić tylko przedmioty własnego wypielęgnowania lub własnej pracy podję-

tej, na swoim własnym lub dzierżawionym gruncie, lub w swojem mieszkaniu. W razie zachodzącej w tej mierze wątpliwości, rozstrzyga zarząd Towarzystwa w porozumieniu z Komitetem wystawy i jeźli uznają za potrzebne, ogłosi publicznie imię tego, który wystawił przedmioty pochodzące z rąk obcych lub wypielęgnowane obcem staraniem.

3. Katalog ogółowy będzie drukowanym: ażeby więc wszyscy wystawcy byli w nim zamieszczeni, potrzeba, ażeby każdy do oznajmienia swego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamierza, a zarazem oznaczyć te, które przeznacza do sprzedaży. Cena musi być uwidocznioną tak w spisie, jakoteż na wystawionych przedmiotach.

4. Każdy z wystawców bez różnicy, czy do Towarzystwa sadowniczego należy lub nie, ma prawo do nagród, niewyłączając prywatnych ani handlujących ogrodników.

5. Przyjęcie i ustawienie przedmiotów nadesłanych odbywać się będzie przez trzy dni, a mianowicie od 26. do 28. września r. b. włącznie. Ścięte rośliny, jakoto: bukiety świeże i zasuszone kwiaty, gałązki itp. przyjmowane będą dnia 29. września. Przedmioty wystawy obowiązanym jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy, nareszcie odebrać, jeżeli rzeczone przedmioty nie zostały sprzedane po ukończeniu wystawy.

Przyjęciem i wyznaczeniem miejsca zajmuje się ustanowiony do tego Wydział wystawowy.

7. Wystawione przedmioty mogą być odebrane przed końcem wystawy tylko w razach koniecznych, uznanych przez Wydział wystawowy.

8. Dozorowanie i pielęgnowanie przedmiotów wystawy jakoteż uprzątnienie takowych zaraz po zamknięciu wystawy, jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, niepodobna bowiem Wydziałowi ręczyć za uszkodzenia lub straty, lubo Zarząd wszelkich dołoży starań, ażeby zapobiedz ile możności szkodom, ustanowieniem straży wystawowej.

9. Przyznanie nagród odbędzie się w pierwszych trzech dniach wystawy przez sąd specyalny, złożony przez Zarząd Towarzystwa, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali. Wysokiemu c. k. Ministerstwu rolnictwa, Wys. Wydziałowi krajowemu i Radzie gminnej miasta Lwowa, wolno jest wziąć udział przy tym sądzie przez zamianowanego delegata.

10. Rozdzielenie nagród nastąpi ostatniego dnia wystawy o godzinie 4tej po południu. Tegoż samego dnia po południu o 5tej godzinie nastąpi zamknięcie wystawy, a potem przedane i wylosowane zostaną publicznie te przedmioty, które wystawcy do przedaży lub wylosowania przeznaczyli.

WYKAZ NAGRÓD

rozdać się mających dnia 4. Października 1881 r. za przedmioty wystawy ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczej.

A. Nagrody państwowe.

I. Za nasiona.

1. Za najobfitszy zbiór nasion jarzynnych 1 medal srebrny 1 bronzowy.

2. Za najobfitszy zbiór nasion pastewnych i koniczyn 1 medal srebrny 1 bronzowy.

3. Za najobfitszy zbiór nasion kwiatowych 1 medal srebrny 1 bronzowy.

II. Za owoce własnego wypielęgnowania.

4. Owoce z nasienników własnych, odszczególniających się doskonałością, i w ogóle udowodniających postęp w uprawie 1 medal srebrny.

W braku odpowiednim przedmiotów do premiowania, medal ten użytym zostanie do pszczelnictwa.

III. Za owoce zerwane z nazwami należytemi.

a) ziarnowe.

5. Jabłka: zbiór wybornych gatunków 2 medale srebrne 1 bronzowy.

6. Gruszki zbiór wybornych gatunków 1 medal srebrny 1 bronzowy.

b) pestkowe.

7. Brzoskwinie: najpiękniejszy wybór przednich gatunków 1 medal srebrny 1 bronzowy.

8. Śliwki: najpiękniejszy wybór przednich gatunków 1 medal srebrny 1 bronzowy.

c) winogrona.

9. Najpiękniejszy wybór, z uwzględnieniem nowin 1 medal srebrny 1 bronzowy.

IV. Za szczepy uszlachetnione.

10. Wysokopienne o koronach kształtnych 1 medal srebrny 1 bronzowy.

11. Piramidowe o koronach kształtnych 1 medal srebrny 1 bronzowy.

12. Wazonowe z owocami, dobrze prowadzone (z każdego gatunku po 3 szt. dobrze prowadzonych, przynajmniej pięcioletnich, w korzeniu szczepionych.

V. Jarzyny.

13. Najobfitszy zbiór, udowadniający wyborną i postępową kulturę 2 medale srebrne 1 bronzowy.

14. Kalafiory, brokoli, galarepy, brukselki w najlepszym gatunku 1 medal srebrny 1 bronzowy.

15. Głąbie wszelkie i cebule 1 medal bronzowy.

16. Sałaty, kapusty i t. p. listne 1 medal bronzowy.

17. Owocowe (melony, kawony, ogórki, dynie i t. p.) 2 medale bronzowe.

VI. Za rośliny kwitnące i ozdobowe.

18. Wielkie ozdobowe i inne wazonowe 2 medale srebrne 2 bronzowe.

19. Cieplarniane, szczególnie zaś z pielęgnowania w pokoju 1 medal srebrny 1 bronzowy.

20. Bukiety i wieńce 1 medal bronzowy.

VII. Za pszczelnictwo.

21. Ul najlepiej urządzony ramowy 1 medal srebrny.

22. Przyrządy własnego wynalazku 1 medal bronzowy.

B. Nagrody Towarzystwa.

23. Najobfitszy zbiór jarzyn zwykłych 20 złr.

24. Najobfitszy zbiór karafiołów, brokoli, brukselki 20 złr.

25. Najobfitszy zbiór jarzyn owocowych 10 złr.

26. Najobfitszy zbiór strączkowych 10 złr.

27. Najobfitszy zbiór kartofli z nazwami 10 złr.

28. Cztery dyplomy pochwały.

Za owoce

29 Najobfitszy zbiór jabłek zimowych 10 złr.
30. „ „ jabłek jesiennych 10 złr.
31. „ „ gruszek jesiennych 10 złr.
32. „ „ gruszek zimowych 10 złr.
33. „ „ owoców pestkowych 10 złr.
34. „ „ winogron 10 złr.
35. Sześć dyplomów pochwalnych.

Za pszczelnictwo.

36. Ul najlepiej urządzony ramowy 10 złr.
37. Przyrządy własnego wynalazku 10 złr.
38. Płody i wyroby inne pszczelnictwa 10 złr.
39. Inne wyroby z miodu 10 złr.
40. Cztery dyplomy pochwały.

Za napoje owocowe, miodowe, konserwy owoców i jarzyn.

41. Jabłecznik, maliniak, wiśniak, miód etc. etc. 10 złr.
42. Konserwy owocowe 10 złr.
43. Konserwy jarzyn 10 złr.
Te trzy nagrody przeznacza się tylko dla osób prywatnych (niehandlowych).
44. Dwa dyplomy pochwalne.

C. Nagrody prywatne.

45. Za uznany postęp w dziale sadownictwa 4 dukaty.
46. „ „ „ w uprawie jarzyn 2 dukaty.
47. „ „ „ w uprawie nasion 2 dukaty.
48. „ „ „ w pszczelnictwie 2 dukaty.
49. Cztery dyplomy pochwały.

Odpowiedź panu Zenonowi F.

Konserwowanie drzewa przez powlekanie pokostem olejnym jest kosztowne i jeżeli przedmiot drewniany nie jest ochroniony przed wilgocią, nie chroni od pruchnienia. Najlepsze jest jeszcze napajanie powierzchni gorącym olejem, nie zaś obmalowywanie gęstą mineralną farbą pokostową, która zatrzymując większą część oleju na powierzchni, wkrótce się zaczyna łuszczyć, a przynajmniej pęka w różnych kierunkach, tworząc szparki wprawdzie czasem zaledwie widoczne, ale dozwalające wnikania wilgoci, wysychnjącej bardzo powoli pod farbą. Najlepsze rezultaty daje powlekanie drzewa olejem naftowym (nie naftą) który wnika głęboko i chroni nietylko od zamakania ale także przed grzybem, którego zarodniki nie mogą się osiedlić na drewnie olejem naftowym przejętem. O ile olej nafwy chroni budulec, użyty w budynkach, gdzie już jest grzyb, nie mamy dostatecznych doświadczeń, ale zdaje się, że jeżeli belki, tarcice itp. będą zewsząd (po zupełnem przypasowaniu) olejem napoje, powinny się również opierać grzybowi. Warunkiem niezbędnym jest jednak użycie **zupełnie zdrowego i suchego** materyału drzewnego, oraz nie należy skąpić olejem, bo tylko przy dokładnem i głębszem przeniknieniu powierzchni olejem liczyć można, że ten działać będzie ochronnie.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.